Łódź, 11/XII **1902 r.** **Rok VI.**

№ 284.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Damazego.
Piąt. Św. Aleksandra.
Sob. Św. Lucyi P.
Niedz. Św. Dyoskora.
Poniedz. Św. Waleryana.
Wtorek Św. Euzebiusza.
Środa Św. Łazarza.

Wschód: g. 8 m. 02
Zachód: g. 3 m. 45.
Dł. dnia: g. 7 m. 43.

Redakcya
w ŁODZI.
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 28 listopada (11 grudnia) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Dzieje Polski,

opracowane
przez D-ra Feliksa Konecznego
z ilustracyami oryginalnemi,
wykończonemi dla nas specyalnie
przez Ludomira-Ilinicza Zajdla

OPUŚCIŁY PRASĘ

Prenumeratorzy mogą je otrzymywać w Administracyi «Rozwoju».

Administracya będzie otwarta w niedziele i święta od godziny 10 rano do 2 popołudniu.

Przegląd polityczny.

Łódź, 10 *grudnia*.

Wypadki na wodach wenezuelskich przyjmują coraz to groźniejsze rozmiary. Niemcy i Anglia wręczyły już prezydentowi Castro ultimatum, wymagając natychmiastowego wypełnienia ich żądań w przedmiocie zapłacenia odszkodowań cudzoziemcom, którzy ucierpieli wskutek bezrządu w Wenezueli. Gdyby rząd wenezuelski nie spełnił żądań obu mocarstw w oznaczonym w ultimatum terminie, rozpocznie się wojna, której następstwa mogą być nieobliczone dla pokoju europejskiego.

Istota sporu zawiera się w tem, że Wenezuela, idąc z duchem czasu, postanowiła zbudować u siebie koleje żelazne, telegrafy i telefony, tudzież oświetlić swoje miasta gazem i elektrycznością. Lecz na wszystkie te przedsięwzięcia trzeba było pieniędzy, których Wenezuela nie miała. Znaleźli się jednak kapitaliści angielscy i niemieccy, którzy pobudowali koleje żelazne, linie telegraficzne i telefoniczne, oświetlali miasta itp., biorąc jednocześnie od rządu wenezuelskiego zobowiązanie, że procenty od użytego na ten cel kapitału będą im akuratnie wypłacane.

Jakoż do chwili wybuchu rewolucyi rząd wenezuelski z zobowiązań swoich wywiązywał się rzetelnie. Rewolucya jednak zaplątała finanse Wenezueli tak bardzo, że kapitaliści zagraniczni przestali odbierać procenty a nawet ponieśli znaczne straty przez uszkodzenie linij kolejowych i telegraficznych.

Anglia a szczególniej Niemcy, które oddawna już mają ochotę do osiedlenia się na wybrzeżach Ameryki południowej, skwapliwie skorzystały z okazyi i wystąpiły energicznie w obronie swych poddanych, żądając natychmiastowego zadośćuczynienia ich pretensyom. Prezydent Wenezueli Castro, wobec pustek w skarbie nie mógł zadość uczynić żądaniom pokrzywdzonych przez rewolucyę kapitalistów angielskich i niemieckich i ratując sytuacyę, na wezwanie Anglii i Niemiec odpowiedział, że nie pozwoli się nikomu mięszać w wewnętrzne sprawy Wenezueli.

Odpowiadając w ten sposób prezydent Castro liczył na potężną opiekę Stanów Zjednoczonych, które w myśl zasady Monroego nie pozwolą państwom europejskim wmięszać się w wewnętrzne sprawy któregokolwiek z państw amerykańskich. Anglia i Niemcy nie zechcą wchodzić w kolizye z potężną Unią północno-amerykańską i żądań swych niezawodnie siłą nie będą popierały.

Rachuby te okazały się jednak zwodniczemi. Stany Zjednoczone Ameryki północnej pozostawiły [illegible] Sekretarz do spraw zagranicznych Unii oświadczył posłowi Wenezueli w Waszyngtonie, że zasada Monroego, stworzoną została bynajmniej nie po to, by rządy państewek południowo-amekańskich osłaniać przed płaceniem zaciągniętych długów. Co innego, gdyby Anglia lub Niemcy chciały zająć jakąkolwiek część lądu amerykańskiego w czasowe lub wieczyste władanie. W takim wypadku Stany Zjednoczone wmięszają się do sprawy wenezuelskiej natychmiast. Lecz skoro Niemcy i Anglia egzekwują tylko od Wenezueli długi swoje, Stanom Zjednoczonym nic do tego.

Tak objaśniają zatarg wenezuelski gazety europejskie, w rzeczy zaś samej sprawa ta przedstawia się nieco odmienniej i o wiele zawilej. Stanom Zjednoczonym nie podoba się bynajmniej obecność flot angielskiej i niemieckiej na wodach wenezuelskich. Rząd waszyngtoński patrzy na to nader podejrzliwie i natychmiast wyprawił na wody wenezuelskie silną flotylę pod pozorem kontrolowania działań wojennych, jeśli się one rozwiną. Dowództwo nad tą flotylą poruczono wice-admirałowi Caseya, wytrawnemu marynarzowi, z poleceniem, by bacznie czuwał nad tem, co się dziać będzie na wodach wenezuelskich i o wszystkiem natychmiast donosił do Waszyngtonu. W dodatku yankesi starali się usilnie usunąć przyczynę, uprawniającą Anglię i Niemcy do wmieszania się w sprawy wewnętrzne Wenezueli.

New-yorski dom bankierski Zeligmana i Sp. zaproponował prezydentowi Unii Północnej, Rooseveltowi wypuszczenie pożyczki wenezuelskiej na pokrycie pretensyj Anglii i Niemiec, z warunkiem, że rząd waszyngtoński zagwarantuje procenty. W jaki sposób propozycya ta została przyjętą, niewiadomo, to tylko pewne, że Stany Zjednoczone gotowe są zapłacić długi za Wenezuelę, lecz żądają gwarancyi. Jaka ma być ta gwarancya i w czem się ona zawiera, dotychczas nie wiadomo; nie ulega jednak wątpliwości, że Stany Zjednoczone dążą do pozyskania wpływów nad Wenezuelą i dla tego nie mają nic przeciw zbrojnemu wystąpieniu Anglii i Niemiec. Stany Zjednoczone bowiem pragną wytworzyć taki stan rzeczy, aby dla Wenezueli pomoc ich stała się niezbędną. Przyciśnięta do muru przez Anglię i Niemcy, Wenezuela, chcąc nie chcąc, będzie w końcu musiała udać się pod potężną opiekę Unii północno-amerykańskiej.

Prezydent Castro zrozumiał grę dyplomacyi waszyngtońskiej i niema bynajmniej ochoty dobrowolnie kłaść szyi pod jarzmo, które niewątpliwie Stany Zjednoczone nagotowały dla jego ojczyzny. Zwrócił się więc po ratunek gdzieindziej i podobno w dniach ostatnich przy zachowaniu najściślejszej tajemnicy, wysłał poselstwo do Francyi, prosząc o obronę przed zachciankami Niemiec i Anglii. Jednakże wedle wszelkiego prawdopodobieństwa starania prezydenta Castro, rozwinięte w tym kierunku, pozostaną bez skutku. Francya nie ma interesu mieszania się do spraw Wenezueli i naruszania tym sposobem dobrych swoich stosunków z Niemcami, Anglią i Stanami Zjednoczonemi. Zresztą wmieszanie się Francyi mogłoby nader łatwo [illegible] czonych, które są dość bogate, aby natychmiast pretensye anglo-niemieckie do Wenezueli zaspokoiły, a za poczynione gdzieindziej ustępstwa zjednały sobie ich przychylność i zgodę na wzięcie pod swój protektorat Wenezueli.

Z drugiej znów strony zarówno Anglii jak i Niemcom zależy bardzo wiele na pognębieniu Francyi, a przynajmniej na wytworzeniu silnej koalizyi przeciw dwuprzymierzu franko-rosyjskiemu, by skwapliwie nie skorzystały z nadarzonej sposobności.

Jest jednak jedno jeszcze wyjście, któreby zakończyło rzecz całą i pomyliło rachuby przeciwników Wenezueli. Nikt bowiem nie miałby prawa do protestu, gdyby kapitaliści francuscy bez udziału rządu francuskiego przyszli z pomocą Wenezueli w formie pożyczki na spłatę jej długów.

Na wodach wenezuelskich rozgrywać się zaczęły sprawy doniosłej wagi, a może i losy narodów.

Tam też zwrócona jest w chwili obecnej uwaga politycznego i politykującego świata.

S. J.

KRONIKA.

Ogólna.

Podatek od nieruchomości. W № 254 «Praw. wiest.» ogłoszono szczegółową instrukcyę do określania i poboru podatku od nieruchomości w gub. Królestwa Polskiego.

Według tej instrukcyi, czynności, z podatkiem tym związane, powierzono izbom skarbowym lub miejskim urzędom podatkowym. Spis nieruchomości dopełnia się co lat pięć i powinien być gotów na d. 14-ty grudnia. Do tego też terminu izby skarbowe obowiązane są dostarczyć miejscowym urzędom podatkowym odpowiednich blankietów kwestyonaryuszowych dla rozdania ich właścicielom wszystkich bez wyjątku nieruchomości, którzy, na podstawie zawiadomienia, czy to przez ogłoszenie w pismach, czy w inny sposób odpowiedni do warunków

miejscowych, zgłaszają się po rzeczone blankiety, wypełniają je aż do d. 14-go stycznia, poczem obowiązani są zwrócić bądź do urzędów podatkowych, bądź do kas miejscowych lub do magistratów. Za spóźniony zwrot blankietów grozi kara.

Pomienione kwestyonaryusze rozpoznawane są w urzędach powiatowych, które na ich zasadzie określają skalę dochodową nieruchomości, sprawdzając dane z informacyami, zasięganemi, w razie potrzeby, w instytucyach ubezpieczeniowych lub hipotecznych. W razie wątpliwości odbywają się sprawdzania na gruncie, przyczem o mających nastąpić oględzinach właściciel nieruchomości powinien być zawiadomiony na 3 dni naprzód.

Za podstawę do określenia podatku przyjmuje się dochód brutto z wynajmu. O ile lokal wynajęty jest z ogrzewaniem i t. p. dodatkami, to suma zanie oblicza się według rzeczywistych kosztów właściciela, a w razie niemożności tego określenia oznacza się w wysokości 15% od sumy wynajmu. Gdy dane za wynajem nie odpowiadają istotnej skali wartościowej nieruchomości, to dochodowość tej ostatniej określa się na mocy wartości według obliczeń kosztorysowych lub znowu na mocy oględzin. Przy określaniu dochodowości posesyi fabrycznych oddziela się przy obliczaniu wartość budynku od maszyn, a w razie wątpliwości posiłkuje się oceną fachową.

Obliczeni wszelkiego rodzaju muszą być ukończone do 14 kwietnia, poczem właściciele nieruchomości zawiadamiani są o wyniku rozkładu podatkowego przez rozsyłane awizacye i po upływie czasu, wyznaczonego na reklamacye, obowiązani są wnieść podatek do odpowiednich kas miejscowych.

«Praw. wiestn.» obiecuje podać dokończenie instrukcyi w najbliższym numerze.

Miejscowa.

Wizyta kuratora. Wczoraj przybył do Łodzi kurator warszawskiego okręgu naukowego [illegible] gimnazyum żeńskiego, gdzie pozostał do godziny 2¼ popołudniu. Dziś p. kurator o godzinie 10-ej przed obiadem zwiedził szkołę przemysłowo-rękodzielniczą, popołudniu zaś szkołę Aleksandryjską.

Komisya poborowa miejska w Łodzi i powiatowa przystąpiły do powtórnej superrewizyi popisowych tegorocznych, którzy bądź nie stawili się w wyznaczonym terminie, bądź też wysłani zostali na kilkutygodniową obserwacyę lekarską do szpitali. Posiedzenia pomienionych komisyj poborowych odbywać się będą: w miejskiej co czwartek każdego tygodnia, w powiatowej co dwa tygodnie.

Odczyty. Pani Regina Horowiczowa wygłosi odczyt „O znaczeniu poezyi w życiu i o zasługach Maryi Konopnickiej na tem polu.“ Odczyt odbędzie się w niedzielę 14 grudnia o godzinie 5-ej po południu w sali Grand Hotelu. Spodziewamy się, że zarówno sama treść odczytu, jako też znane dobrze imię prelegentki zachęci naszą publiczność do licznego udziału.

W następną niedzielę 21 b. m. publicysta p. Rabski wypowie odczyt „O kobietach Ibsena“ i dochód z tego odczytu przeznaczony na Ochronkę I-ą.

Szkoła sobotnia w. m. W ciągu roku szkolnego 1901/2 do szkoły sobotniej zapisało się nowych uczenic 146, uczęszczało zaś regularnie około 100. Najstarsza miała lat 22, najmłodsza 11. Zarobki ich wahały się pomiędzy 75 kop. a 4 rb. tygodniowo. Większość składała się ze szwaczek (46) i robotnic fabrycznych (44); zajmujących się gospodarstwem domowem było 13, pończosznictwem 4, wyrobem kwiatów sztucznych, koszyków i t. p. po 1.

System nauczania w ostatnim roku przyjęto taki, że podzielono wszystkie uczenice na 10 grup; różnią się one pomiędzy sobą stopniem wymaganej wiedzy i poziomem wykładów. Do najniższej grupy należą zupełne analfabetki; przyjęto zaś za zasadę żadnej zgłaszającej się analfabetce nie odmawiać. Z tej grupy początkujących uczenice cokolwiek już przygotowane przechodzą do następnej wyższej grupy i z tej znowu dalej w miarę postępów w nauce.

System ten grup ruchomych posiada duże zalety: 1-o pozwala na przyjmowanie nowych uczenic o każdym czasie, a nie tylko na początku roku szkolnego, i 2-o uwzględnia zdolności indywidualne uczenic, nie hamując bardziej zdolnych i nie przynagla wolniej przyswajających sobie naukę.

Wogóle jednak trzeba zaznaczyć, że uczenice, dzięki wyrobionemu już doświadczeniu nauczycielek, robią postępy duże i szybkie. Nieraz zupełne analfabetki po 4—6 tygodniach, co równa się zaledwie jednemu tygodniowi nauczania w szkołach zwykłych, umieją już dosyć płynnie czytać.

Środki pomocy naukowej, będące własnością szkoły, powiększyły się w roku zeszłym o model lokomotywy i piękną kolekcyę motyli, muszel, gniazd i t. p., ofiarowaną szkole przez p. Gabryelę Birencwajżankę. Za pośrednictwem również p. Birencwajżanki szkoła otrzymała w darze bateryę elektryczną i cewkę Rumkorffa.

Z Lutni. Zarząd tow. śpiew. Lutnia zawiadamia, że w II-em półroczu 1902/3 roku odbędą się: 6 stycznia Choinka i koncert II, 21-go stycznia ogólne zebranie, 24 stycznia wieczorek tańcujący, 7 lutego bal wielki, 8 marca podwieczorek muzyczny, 22 marca podwieczorek muzyczny, 4 kwietnia wieczornica męska, 26 kwietnia podwieczorek muzyczny, 2 maja koncert III, 10 maja podwieczorek muzyczny, 20 czerwca koncert IV, 26 czerwca ogólne zebranie.

Zabawa dziecięca. Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian urządza w lokalu własnym (Dzielna № 31) drugą z kolei zabawę dziecięcą z programem wielce urozmaiconym. Początek o godzinie 3 popoł. Cena biletu 40 kop.

Ćwiczenia straży. W sobotę 13-go grudnia o godzinie 7-ej wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe IV oddziału w domu rekwizytowym III oddziału.

Oględziny apteki. Dziś w godzinach południowych inspektor lekarski rządu gubernialnego piotrkowskiego rz. r. st. Dobrzelewski dopełnił oględzin i przyjął nowozałożoną aptekę przez p. Wierzbickiego przy ul. Piotrkowskiej № 307.

Nadesłane. „Pamiątka owocowa,“ urządzonej w dniu 30 listopada r. b., ma honor złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie niżej wymienionym osobom, za przyczynienie się bądź ofiarami, bądź pracą do powodzenia zabawy.

Ofiary nadesłać raczyli Pp. po rb.: Ferbachowa 10, Eugeniuszowa Geyerowa 10, Jakubowa Hirszbergowa 5, Anna Hertzowa 10, Marya Johnowa 10, Julianowa Kindermanowa 10, Dorota Leonhardtowa 40, Albertyna Lamy 10 rb. i owoce, Bronisławowa Michelisowa 2 rb. i pud jabłek, Ignacowa Poznańska 10, Karolowa Poznańska 10, Róża Rosenblatowa 3, Anna Scheiblerowa 15, Emma Schweikertowa 10, Jadwiga Surzycka 10, Stanisławowa Silbersteinowa 20, Edmundowa Stephanusowa 5, Wanda Schimmel 10, Adam Czarnomski 5, dr. Hoffrichter 10, dr. Zygmunt Golc 3, Otto Krauze 10, Kosiński 3, zebrane przez K. L, rb. 6, Emilowa Geyerowa 10 pudów jabłek, Ryszardowa Geyerowa 6 pud. jabłek, Gustawowa Geyerowa 10 pud. jabłek, Gehligowa 2 pudy jabłek, regentowa Mogilnicka 2 kopy jabłek, Maurycowa Starkmanowa 11 fun. orzechów, Edwardowa Wagnerowa 1 pud jabłek, ks. dziekan Szamota koszyk gruszek, Nowicki beczułkę gruszek.

Prócz tego, p. Ludwikowskiemu za bezinteresowny występ; tow. akc. K. Scheiblera za ofiarowanie orkiestry; firmie I. Kamienieckiego— za gramofon; pp. Grzegorzewskiemu i Kuleszy—za pianino; p. Kopiecznemu — za 1000 talerzyków papierowych; p. W. Przybyszowi za wypożyczenie koszy; pannie Erlich za dekoracyę koszy, oraz wszystkim paniom i panom, którzy obecnością swoją i staraniami przyczynili się do powodzenia zabawy, składa komitet serdeczne podziękowanie w imieniu biednej dziatwy.

Przewodnicząca: I. Koźmińska.
Sekretarka: A. Olszewska.

Nadesłane. Komitet Przytułku dla starców i kalek ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż w miesiącu listopadzie r. b. na rzecz tej instytucyi poczynione zostały następujące ofiary:

Pp: prezydent m. Łodzi 16 fun. wieprzowiny; IV damski komitet—uszyto bezpłatnie 51 kaftanów i 22 spódnic; dr. Rontaler — 12 książek i kilka roczników czasopism; H. Maeder 30 fun. soczewicy; K. Bennich — 32½ łokci towaru i 8 wełnianych chustek; O. J. 2 paczki obrzynków od cygar; J. K. 16 książek i 8 roczników czasopisma; Drozdowski 25 fun. resztek i 95 fun. skórzanych odpadków; Ekstein 130 fun. buraków; F. W. Schweikert — 2 sztuki towaru; A. Daube — 1 sztuka towaru.

Za powyższe ofiary komitet Przytułku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“ i poleca naszą instytucyę, przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia, dobremu sercu Sz. Publiczności m. Łodzi. Liczba pensyonarzów wzrasta rok rocznie, przez co zapotrzebowania także się powiększają. Każda ofiara będzie z wdzięcznością przyjęta, szczególnie materyały potrzebne na ubrania męzkie i kobiece, oraz gotówka na urządzenie gwiazdki.

Przewodniczący Komitetu Przytułku: G. Peyser.

Tow. opieki nad zwierzętami. We środę przyszłego tygodnia, t. j. d. 17 b. m. odbędzie się posiedzenie zarządu tow. opieki nad zwierzętami, na którem odczytana zostanie opracowana instrukcya, dotycząca sposobów użycia wozu ratunkowego oraz rozmiaru opłaty za używalność tego wozu przez mieszkańców Łodzi. Tu nadmienić należy, że specyalnie zbudowany przez firmę „Lipiński i S-ka“ wóz ratunkowy, po trzykrotnem podaniu pomocy, uległ zepsuciu i zarząd tow. opieki nad zwierzętami postanowił, do czasu naprawy wozu, zawiesić wynajmowanie go na użytek publiczny.

Volapück łódzki. W swoim czasie łamano sobie głowę nad wytworzeniem ogólno-europejskiego języka, zamiary jednak spełzły na niczem. I cała-sprawa utonęłaby w pomroce dziejów, gdyby nie poczciwe nasze miasto. Wprawdzie do wynalazku volapücka jeszcze daleko, ale usiłowania na tej drodze są tak znamienne, że nie możemy się powstrzymać od przedstawienia ich czytelnikom. Tym razem zaszczyt wprowadzenia mięszaniny języków, przypada w udziale „Zarządowi zakładów gazowych w Łodzi“. Oto mamy przed sobą list tegoż zarządu datowany: «Lodz d. 9 December 1902“, którego treść, czytając dosłownie i w zwykłym porządku wierszy brzmi tak: „Wielmożny Pan X. Herrn X.“ Niniejszem zawiadamiamy W. Pana Hiermit theilen wir Ihnen mit, dass von heute an der, że z dniem dzisiejszym cena koksu wynosi za korzec Preis des Koks per korzec .. itd. Pod słowami „Z poważaniem Hochachtungsvoll“ podpisał się jakiś pan, pewno prokurent, może naczelnik biura, w każdym razie osoba, która powinna mieć głowę na swojem miejscu, chociaż powyższy list wyradza wątpliwość. Niezależnie od tego dumni powinnibyśmy być, że mamy takich wynalazców, rozumiejących szeroko sławę miasta.

Sprawca zamachu na księcia Macieja Radziwiłła, Rybakiewicz aresztowany w Łodzi i osadzony w warszawskiem więzieniu policyjnem, z rozporządzenia prokuratora miał być wypuszczony na wolność, odesłano go atoli do Łodzi, gdzie spełnił kilka oszustw.

Drobny ogień. Wczoraj o g. 8 i pół wieczorem wynikł pożar w domu przy ulicy Krótkiej nr. 14, w mieszkaniu Rudna Kota na parterze. Od piecyka żelaznego zapaliła się stojąca w pobliżu kolebka z pościelą, następnie ogień przeniósł się na sprzęty domowe. Zaalarmowano I i II oddział ochotn. straży ogniowej. Zanim jednak straż stanęła na miejscu, ogień stłumili domownicy. Straty wynoszą 30 rb.

Poparzenie. Wczoraj w godzinach popołudniowych, w domu Brandego, przy ulicy Widzewskiej nr. 50, stróż, Wiktor Rutkowski, chciał ogrzać zamarzniętą rurę, połączoną z rezerwoarem z wodą i w tym celu zbliżył się z maszynką benzynową. Nagle płomienie buchnęły mu wprost w twarz, przyczem poparzył głowę i lewą rękę, którą chciał stłumić ogień. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, chorego pozostawiono na kuracyi w mieszkaniu.

Zagadkowy włóczęga. W październiku r. b. w Łodzi aresztowano młodego człowieka za nieposiadanie legitymacyj. Młodzieniec oświadczył, że nazywa się Karol Rychter i że walizka jego z legitymacyami znajduje się w kawiarni przy ulicy Piotrkowskiej. Gdy jednak odesłano go do właściwego cyrkułu, zmienił swoje twierdzenie, oświadczając, że paszport skradziono mu, a do Łodzi przyjechał z Warszawy, gdzie mieszkał przy ulicy Marszałkowskiej w domu pod nr. 7. R. przysłano do Warszawy dla sprawdzenia jego osoby. Tu jednak zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek mieszkał w Warszawie, twierdząc, że jest poddanym pruskim, rodem z Berlina i chętnieby wyjechał za granicę. Gdy jednak odesłano go do konsulatu niemieckiego, w celu otrzymania paszportu, konsulat odmówił. Wówczas przystąpiono do szczegółowego badania R. Wtedy aresztowany zeznał, że nazywa się nie Rychter, lecz Karol Sztajn. Rodzice jego, August i Ludwika, mieszkają na przedmieściu Berlina, gdzie ojciec jego pracuje w fabryce lamp, starszy zaś brat jego, Wilhelm, wyjechał przed kilku laty do Ameryki, gdzie się też wkrótce ożenił, on zaś, sprzykrzywszy sobie pobyt u rodziców, w 1899 roku wyjechał do Szwajcaryi, potem Anglii, następnie przyjechawszy do Łodzi, został aresztowany. Zeznanie to zakomunikowano konsulowi niemieckiemu dla sprawdzenia, lecz i tym razem zeznanie Sztejna nie sprawdziło się. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Bójki. Na ulicy Widzewskiej № 78 Antoni Michalak, wyrobnik, pracujący w składzie węgla, został uderzony łańcuchem przez furmana, wskutek czego otrzymał bolesną ranę w głowę.—Na ulicy Konstantynowskiej № 4 Arnold Kale, mularz, lat 34, w kłótni ze swoim znajomym otrzymał uderzenie nożem w plecy, z czego wywiązała się rana. W obydwu tych wypadkach lekarze Pogotowia rany opatrzyli, pozostawiając poszwankowanych na miejscu.

Na noże. Na ulicy Aleksandrowskiej № 18 dwóch młodych izraelitów, mających do siebie jakąś zawiść, wszczęło kłótnię, a następnie bójkę, z której obydwaj wyszli z poranieniami i pokaleczeniami, a mianowicie: Jankiel Hochman, tkacz, lat 19, otrzymał ranę głowy, zadaną tępem narzędziem i różne poranienia ciała nożem zadane, zaś Lajb Wejnsztejn, rzeźnik, lat 18, otrzymał ranę głowy, zadaną nożem. Obydwu młodzieńców odprowadzono do cyrkułu, gdzie lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszwankowanych na miejscu.

Zagorzenie. Na ulicy Długiej № 29 w mieszkaniu p. I. pani A. I. i córka jej, lat 8, uległy zagorzeniu. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy odpowiedniej pomocy, pozostawił poszkodowane w mieszkaniu, bez żadnych złych następstw zaczadzenia.

Z ulicy. Na ulicy Krótkiej № 6 upadł jakiś człowiek w stanie nietrzeźwym, mogący mieć lat 40. W czasie upadku odniósł ranę twarzy. Po opatrzeniu rany przez lekarza Pogotowia, człowiek ten odprowadzony został do III cyrkułu; nazwiska ani adresu wyjawić nie chciał.

Ślizgawica. Na ulicy Południowej № 32 Petronela Grzybowska, lat 28, robotnica fabryczna, przechodząc, poślizgnęła się i upadła, przyczem odniosła stłuczenie prawej ręki. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy doraźnej pomocy, pozostawił poszwankowaną na miejscu.

Nagłe zasłabnięcia. Na ulicy Widzewskiej nr. 82 Józefa Lejszczak, lat 27, żona stróża, z osłabienia uległa zemdleniu.—Na ulicy Piotrkowskiej nr. 88, służąca żydówka, mogąca mieć lat 20, dostała ataku nerwowego; nazwiska jej nie stwierdzono. W obydwu wypadkach lekarze Pogotowia, udzieliwszy odpowiedniej pomocy, poszkodowane pozostawili na miejscu.

Ekonomiczna.

Stan zasiewów. Na skutek rozporządzenia p. gubernatora piotrkowskiego, opartego na telegramie ministra spraw wewnętrznych, naczelnik powiatu łódzkiego zebrał od prezydenta m. Zgierza i wójtów gmin dane o stanie zasiewów ozimych z rozpoczęciem zimy.

Zgromadzone tą drogą dane wykazują, że stan ozimin, z chwilą nastania zimy, był niepomyślny, z tego powodu, że zboże ozime skutkiem chłodnego lata i dżdżystej jesieni było zasiane bardzo późno, a jak tylko zasiewy zaczęły wschodzić, nastąpiły silne mrozy. Z przyczyn wyżej wymienionych zjawisk atmosferycznych, jak również z braku śniegu, urodzaj zboża ozimego w obecnej chwili przewiduje się zupełnie niepomyślny.

Okólnik. P. Ludwik Grünfeld zawiadamia okólnikiem, że p. Adolf Marcus wystąpił z dniem dzisiejszym z firmy „A. Marcus i L. Grünfeld“ i że przyjął wszystkie aktywy i pasywy.

Jednocześnie pp. Grünfeld i Rosenberg, powołując się na powyższy cyrkularz zawiadamiają, że aktem regentalnym za № 3672 połączyli agenturowe i komisyjne interesy i takowe nadal pod firmą: „Grünfeld i Rosenberg“ prowadzić będą.

Z sąsiedztwa.

Z kolei kaliskiej. Jutro wyjedzie z Warszawy do Łodzi, a w sobotę z Łodzi do Kalisza, nadzwyczajny pociąg z przedstawicielami kolei wiedeńskiej i zarządu budowy kolei kaliskiej na rewizyę drogi. Przed świętami Bożego Narodzenia ma być wypuszczony z Warszawy do Kalisza pociąg dodatkowy, ze względu na przewidywany większy zazwyczaj ruch podróżnych.

Zebrania gminne. Naczelnik powiatu łódzkiego rozesłał do wójtów gmin tegoż powiatu okólnik w sprawie kolejnych zebrań gminnych, które odbyć się mają w terminach następujących: w d. 15 grudnia r. b. w gminie Lućmierz, o g. 10-ej rano, w d. 16 grudnia w gminach: Łagiewniki i Dzierżązna; w d. 17 grudnia w gm.: Nowosolna i Bruss; w d. 18 grudnia w gm. Gospodarz; w d. 20 grudnia w gm. Brużyca; w d. 22 grudnia w gm.: Rąbień i Nakielnica; w d. 23 grudnia w gm.: Puczniew i Bełdów; w d. 29 grudnia w gm.: Rżew i Babice; w d. 30 grudnia w gm. Górki; w d. 3 stycznia 1903 r. w gminach: Brójce i Wiskitno; w d. 5 stycznia w gm.: Żeromin i Czarnocin; w d. 10 stycznia w gm. Chojny; w d. 12 stycznia w gm. Radogoszcz.

Zobowiązując wójtów gmin, do zwołania zebrań we właściwych terminach, naczelnik powiatu łódzkiego poleca oczekiwać przybycia jego, komisarza do spraw włościańskich, lub jednego z jego pomocników, celem uczestniczenia w obradach; jeżeli w naznaczonych terminach nikt z przedstawicieli władz się nie stawi, to zebranie powinno odbyć się pod przewodnictwem wójta.

Naczelnik powiatu w okólniku swym nadmienia, że na zebrania powinny być przedstawione do rozpatrzenia wszystkie sprawy, dotyczące wewnętrznej gospodarki gmin, oraz ułożony wykaz rozkładu wszystkich podatków, nadto rozkład na utrzymanie i straż aresztantów, stosownie do okólnika z d. 11 listopada 1892 r.

Nie zależnie od tego, naczelnik powiatu poleca każdemu wójtowi łącznie z sołtysami, opracować do terminu zebrania, projekt o stróżach nocnych, stosując się ściśle do okólnika z d. 21 października 1897 r. i uzupełnić do niego wydanych przez zarząd biura powiatu, a następnie opracowane wnioski przedstawić pod obrady zebrania gminnego, jako wynik rozporządzenia naczelnika gubernii. Naczelnik powiatu zwraca uwagę, że na stróżów nocnych nie mogą być powoływani ludzie nie młodsi nad lat 21 i nie starsi niż 55 lat.

Bohaterskie poświęcenie. Dzisiejszej nocy Pabianice poruszone zostały pożarem, który, gdyby nie energia paru osób, mógłby mieć koniec bardzo tragiczny. Na ulicy Ogrodowej w domu Klozego na trzeciem piętrze powstał pożar skutkiem wypadnięcia węgla z pieca. Była to godzina 10½ wieczorem; lokatorzy byli pogrążeni we śnie. Gryzący dym wypełnił mieszkania trzeciego piętra.

Na alarm przechodniów wezwano straż ogniową; zanim jednak ta przybyła, energicznym ratunkiem mieszkańców, zagrożonych lada chwila śmiercią, zajęli się: strażak-ochotnik Galert i dwaj uczniowie szkoły handlowej Turkus i Kajlich. Mimo dymu, szerzących się płomieni dotarli oni do zagrożonego mieszkania i wydostali żywych jeszcze: Dębkową, Rosów i 7-letniego chłopca. Straż w ciągu dwóch godzin pożar ugasiła. Spaliło się całe III piętro; ucierpiało znacznie mieszkanie p. Tadeusza Barucha na II piętrze.

Pęknięcie szyn. Wczoraj pomiędzy stacyami Płyćwią a Rogowem, na linii 2, wiorście 89 przy samym wekslu, szyna 5-metrowa pękła. O godz. 7 m. 50 rano zwolnionym biegiem pociąg łódzki przesunął się szczęśliwie. — Pociąg pocztowy pomiędzy st. Baby a Piotrkowem na linii I wiorście 126, idący ku Granicy, zatrzymany został przez dróżnika, z powodu pęknięcia owej szyny, po założeniu której w ciągu 12 min., pociąg udał się w dalszą drogę. Wypadku żadnego z ludźmi nie było.

Wypadki w powiecie. We wsi Sokołów, gminy Nakielnica, niewiadomi złodzieje skradli Konstantemu Rogowskiemu konia wartości 100 rb. — Dnia 5 grudnia na folwarku Brużyczka, gminy Nakielnica, zmarł z powodu zmarznięcia mieszkaniec Jastrzębia-Górnego, Jan Borysiak, lat 58.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wolidara.

TEATR VICTORIA. Przedstawienia niema.

CYRK DEVIGNE'GO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Początek przedstawienia o g. 8 wieczorem.

POSIEDZENIE członków Sekcyi technicznej w Grand Hotelu. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

Wspomnienia historyczne.

Czwartek, 11 grudnia.

1058 r. Zgon Kazimierza I. króla polskiego.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

* Sprzedaż biletów na benefisowe dwa przedstawienia w teatrze „Victoria“ idzie bardzo dobrze, jak się tego zresztą spodziewać należało, radzimy przeto zaopatrzyć się zawczasu w bilety na jedno w sobotę lub drugie niedzielne przedstawienie. Zarówno cel tych widowisk, jak i dobór sztuk zasługuje na najszersze poparcie.

* W nadchodzącą niedzielę, odbędzie się w „Lutni“ ostatni Podwieczorek muzyczny I-go półrocza 1902/3. Program jest bardzo obfity. Współudział przyrzekli: pp. Felicya Friedländer (skrzypce), Zofia Jakubowska, art. teatru łódzkiego (deklamacya), pp.: Alojzy Dworzaczek (śpiew), P. Sumiewski (deklamacya), kwartet męzki solo oraz chór męzki i mieszany.

Początek, jak zwykle, o godzinie 4 i pół po południu.

(dr. S.). W Łodzi tak mało kultury artystycznej, że każde usiłowanie do jej rozwinięcia powinno być przychylnie przyjęte; lecz nie każda działalność artystyczna przyczynia się do rozwinięcia kultury, najmniej zaś... występy młodocianych muzyków gwoli reklamy. W społeczności mało rozwiniętej pod jakimkolwiek względem każdy krok w danym kierunku winien być celowym, obmyślanym; wybryki tylko szkodzą. Do wybryków zaliczyć należy wczorajszy koncert, zorganizowany przez p. Podkaminera, a nazwany „symfonicznym“. Jeżeliby p. Podkaminerowi rzeczywiście chodziło o rozbudzenie zamiłowania do muzyki klasycznej, usługi jego chętnieby przyjęło towarzystwo muzyczne, które w tym kierunku pracuje celowo i owocnie. Lecz panu P. przedewszystkiem zależało na «pokazaniu się» Łodzi; w tym celu zebrał trzydziestu kilku muzyków, zrobił z nimi parę prób i ukazał się na estradzie przed publicznością. Nie pomogły efektowne i afektacyjne ruchy batutą; p. Podkaminer, mimo wysiłków członków orkiestry, pokazał, jak nie należy wykonywać utworów orkiestrowych. Nie znaczy to bynajmniej, by panu P. brakło talentu muzycznego, przeciwnie posiada go wiele, puścił się jednak na zbyt ryzykowny eksperyment. Publiczność, oklaskując p. Podkaminera, oceniała dobre jego chęci, krytyka jednak musi się liczyć z rezultatami.

Bardzo dodatnie wrażenie wywołał na słuchaczach śpiew pani Geller-Lorma, która zaprezentowała się publiczności łódzkiej, jako śpiewaczka pierwszorzędna.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Berlin, 10 grudnia. «Nordd. Allg. Zeitung» oświadcza, że doniesienie «Agencyi Reutera», jakoby wzięto do niewoli cztery okręty wenezuelańskie, nie potwierdza się. Prawdą jest natomiast, że uwięziono wszystkich poddanych angielskich w Caracas; podobno taki sam los spotkał wszystkich poddanych, oraz pełnomocnika angielskiego i niemieckiego. Byłoby to pogwałceniem prawa międzynarodowego. Zachodzi obawa wymordowania wszystkich niemców.

Budapeszt, 10 grudnia. W sejmie węgierskim oświadczył Szell, że przedstawienie projektu ustawy, dotyczącej sformułowania wyroku sądu polubownego w sprawie o Morskie Oko zostało opóźnione, ponieważ Balcer poczynił pewne zastrzeżenia. Rząd węgierski zażąda najpierw od rządu austryackiego wyraźnej deklaracyi, że przy zastrzeżeniu tem nie obstaje i że wyrok przyjmuje po wsze czasy.

Budapeszt, 10 grudnia. W parlamencie węprzeciwko projektowi powiększenia armii.

Wiedeń, 10 grudnia. Dzisiaj ma rząd przedstawić radzie państwa do zatwierdzenia międzynarodową brukselską konwencyę cukrową. Rząd oświadcza się za zatwierdzeniem, wywóz austryacki nie ucierpi na tem. Niezatwierdzenie zaś wypchnęłoby cukier austryacki z rynków tych państw, które przystąpiły do konwencyi.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Paryż, 11 grudnia. Tutejszy konsul wenezuelański oświadczył, iż sytuacya jest bardzo poważna. Zatrzymanie okrętów wojennych równa się **wypowiedzeniu wojny**. Aresztowanie poddanych niemieckich i angielskich konsul uważa za nieuniknione, w celu ochronienia kraju od dalszych wewnętrznych zaburzeń i w celu położenia tamy oburzeniu ludności.

Caracas, 11 grudnia. **Okręty angielskie i niemieckie rozpoczęły blokadę wybrzeży wenezuelańskich od Caracasu aż do granicy Kolumbijskiej. Okręty angielskie blokują jedną część wybrzeży, drugą zaś blokują niemieckie.**

Londyn, 11 grudnia. Krążownik wenezuelański «Wenezuela» poddał się anglikom bez oporu wraz z załogą, składającą się z 390 żołnierzów i kilkunastu oficerów, którzy kapitulowali.

Caracas, 11 grudnia. **Potwierdza się wiadomość, iż rząd wenezuelański uwięził wszystkich poddanych angielskich i niemieckich.**

Caracas, 11 grudnia. W mieście znajduje się: 240 angielskich poddanych, 300 niemieckich, wszystkich uwięziono, prócz tych, uwięziono w głębi kraju 600 niemców.

Londyn, 11 grudnia. **Flota angielska zatrzymała koło Trinidad wojenną kanonierkę wenezuelańską „Boliwar.“**

Warszawa, 11 grudnia. Na nowoutworzoną posadę prezydenta m. Sosnowca mianowany został radca prawny piotrkowskiego rządu gubernialnego, Sofronow.

Z WARSZAWY.

— Dwa razy do roku, w maju i listopadzie, gdzie zbliża się termin ciągnienia 5 klasy loteryi klasycznej, usiłowania organów policyjnych, trapiących loterye tajne, wieńczone bywają niesłychanem powodzeniem. Ukrywający się przedtem organizatorzy loteryj potajemnych, wprost sami wpadają w ręce. Przyczyna tego jest następująca. W loteryach potajemnych, wzorowanych ściśle na klasycznej, w klasie 5 przypada główna wygrana, od której wypłaty utrzymujący loterye tajne radzi się zawsze wywinąć. A więc, o ile w czasie ciągnienia pierwszych klas czterech starają się o ile można ukryć swą działalność, gdy nadchodzi ciągnienie klasy 5 robią wszystko jawnie, nie ukrywając się przed policyą, a nawet wprost narzucają się na oczy. Następuje wykrycie loteryi, które kończy się zawsze zniszczeniem skonfiskowanych biletów i oddaniem winnych pod sąd. O to też chodzi utrzymującym loteryę. Karę, której wysokość wynosić będzie od 25 do 100 rubli, płacą chętnie, natomiast zrzekają się wypłaty wygranych, usprawiedliwiając się tem, że bilety i książki skonfiskowano i że płacić nie mają z czego

— W sprawie oszustw i kradzieży kolejowych ciągnęły się rozprawy w izbie sądowej przez cały tydzień i wczoraj zapadł wyrok, którego mocą skargi apelacyjne Aleksandra Owczarenki, Aleksandra Czewkina, Berka Wolsteina i Lejzora Wainbauma odrzuciła. Tem samem więc wyrok sądu lubelskiego, skazujący powyższych na roty aresztanckie po 4 i 2 lata został zatwierdzony. Co do innych skazanych izba zmniejszyła kary w motywach jednak wyroku przebija się przekonanie o istnieniu zorganizowanej bandy.

— Artysta-malarz p. Henryk Nowodworski, zakłada w Warszawie biuro artystyczno-rysownicze, którego zadaniem będzie dostarczać artystycznie wykończonych winiet reklamowych, projektów do afiszów, planów, umeblowań itp.

— Śledztwo w sprawie fałszerzów 500-rublowych banknotów jest już na ukończeniu.

—:—:—:—

Z kazuistyki sądów gminnych.

Zaprowadzając sądy gminne, prawodawca pozwolił sędziom wydawać wyroki, nietylko na podstawie odpowiedniego artykułu kodeksu karnego lub cywilnego, lecz i na zasadzie miejscowego prawa zwyczajowego lub nawet osobistego moralnego przekonania sędziego co do słuszności tej lub owej strony.

Niejednokrotnie też trafiają się wypadki, że taka znajomość zwyczajów miejscowych oddaje sądowi wielkie usługi, gdyż tylko jej zawdzięczać należy, że sąd czyni zadość wspaniałej idei, idei sprawiedliwości.

Głęboko jednak trzeba wrość korzeniami w miejscową glebę, zapoznać się dokładnie z motywami każdego czynu ludu, aby wyrok był bezwzględnie sprawiedliwy, choć nie oparty na artykule kodeksu.

Lud nasz bardzo często przy obrachunkach u regenta kwituje z odbioru całej należności nabywcę gruntu, szczególniej, gdy ten ostatni jest członkiem rodziny, chociaż tylko część jej została uiszczoną. Na tem tle wynikają później poważne nieporozumienia, które kończą się w sądzie i, co najgorsze, najczęściej niepomyślnie dla poszkodowanego, któremu się należy mniejsza lub większa suma, gdyż sąd ma jedynie kopię aktu regentalnego przed sobą, gdzie wyraźnie stoi, że nabywca wszystko zapłacił.

Widownią tego rodzaju sprawy był przed kilkoma miesiącami sąd gminny w Tuszynie. Właściciel osady włościańskiej w Małych Górkach Józef Zarzycki wraz z żoną zaskarżył nabywcę osady Bednarka o niedopłacenie 200 rub., z których odbioru pokwitował jednak Bednarka regentalnie.

Sprawa Zarzyckich była bardzo zła, gdyż jedyny dowód, akt regentalny, przemawiał przeciwko nim. Sędzia gminny, opierając się na znajomości ludu i zwyczajów jego zaproponował stronom przysięgę, na którą Bednarek się nie zgodził, wobec czego sędzia przyznał słuszność Zarzyckim i zasądził na ich rzecz 200 rub. od Bednarka, motywując swój wyrok rozpowszechnionym wśród ludu zwyczajem i dość znaczną łatwowiernością tegoż ludu.

Sąd zjazdowy w Łodzi, dokąd Bednarek zaapelował, zmienił wyrok sądu gminnego i powództwo Zarzyckiego odrzucił. Obrońca powoda zaapelował do Senatu, który skierował wyrok [illegible] sądu gminnego. Gdy Bednarek, nic nie wiedząc o wyroku Senatu, przyszedł do jednego z regentów w Łodzi w celu spisania aktu sprzedaży swej osady, regent, uprzedzony przez adwokata odliczył zasądzoną na rzecz Zarzyckiego sumę i złożył do depozytu, a resztę wypłacił sprzedającemu.

W praktyce sądów gminnych możnaby nazbierać sporą wiązankę takich wyroków, wyroków zupełnie słusznych i sprawiedliwych ale możliwych jedynie wtedy, gdy sędzia chce, i potrafi dość głęboko zajrzeć w dusze stron.

—:—:—:—

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— Od niedzieli 7-go b. m. rozpoczęło się w Krakowie bezrobocie, jedno z najgroźniejszych, jakie zło w skutkach za sobą pociągnąć może, bo bezrobocie pracowników aptekarskich. Strejk ten wybuchnął jednocześnie w całej Galicyi, nigdzie jednak tak boleśnie uczuć się nie da jak w dwóch stolicach kraju: we Lwowie i Krakowie. W Krakowie jest 11 aptek a w nich zatrudnionych przeszło 50 magistrów, asystentów i praktykantów farmacyi i ci wszyscy w niedzielę, z uderzeniem godziny 12 w południe opuścili swoje miejsca, zostawiając właścicieli aptek samych. Strejk poprzedziły kilkakrotne konferencye aptekarzów z ich pracownikami, na których magistrowie farmacyi czując się pokrzywdzonymi dotychczasowem uposażeniem, żądali podwyższenia pensyi, skrócenia dnia pracy oraz datków, opłacanych przez gremium aptekarzów do kasy emerytalnej dla pracowników. Aptekarze, mimo opinii zwracającej się przeciw nim, nie chcą uczynić żadnych ustępstw dla swych pracowników.

— «Dziennik Polski» dowiaduje się, że rząd nie odnowił kontraktu z gminą miasta Krakowa o dzierżawę akcyzy z powodu zbyt wygórowanych żądań gminy; natomiast gmina lwowska pozostała na dalsze trzy lata dzierżawczynią akcyzy za sumę ryczałtową 820,000 koron.

Ze Lwowa.

— Wedle wykazu krajowej rady skarbowej, Lwów w roku bież. zapłacić ma samych bezpośrednich podatków (bez dodatków) 3,074,552 koron. Tytułem gminnej opłaty wodociągowej przypisał magistrat na rok bieżący do zapłaty 686,341 koron 98 hal. — Przyjąwszy wysokość podatków gminnych i krajowych jako równą wysokości podatków rządowych, to przyjść należy do wniosku, że miasto Lwów, choć wcale do bogatych nie należy, opłaca samych tylko bezpośrednich podatków około 7 milionów koron.

— Sezon operowy we Lwowie rozpocznie się w sam Nowy Rok; kapelmistrz p. Spetrino powrócił już z urlopu i rozpoczął przygotowania do sezonu.

Z Poznania.

— Z powodu posiedzenia komitetu central-

---

74)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład H. Gl.

(Dalszy ciąg — patrz № 283).

Gdy tak przypatrywał się Gilbertowi, coś na kształt rozpaczy odbiło się w jego twarzy, jakaś dziwna groza i przerażenie mignęły w jego spojrzeniu. Postąpił krokiem naprzód ku stojącemu nieruchomo Gilbertowi, który spostrzegł, jak w tejże chwili Dunstan ujął rękojeść swego sztyletu.

Ale zarazem ujrzał przed sobą powracającego herolda z poleceniem, aby się stawił przed królem i królową.

— Wolne przejście dla wodza akwitańskiego! rozległ się głos herolda.

Sir Arnold spojrzał na Gilberta z najwyższem podziwieniem, ten zaś udał się za heroldem z uczuciem tryumfu, że człowiek, który go zostawił umierającym ze swej ręki w angielskim lesie, był teraz świadkiem zaszczytów, jakie go spotykały.

Królowa pobladła, gdy Gilbert stanął przed nią i przyklękł na jedno kolano, a ręka, którą mu podała do ucałowania, była zimną, jak lód, ale nie zadrżała, gdy dotknął jej ustami.

— Sir Gilbercie Warde, — rzekła pewnym, donośnym głosem, aby otaczający dobrze słyszeli jej słowa, — spełniłeś godnie twoje zadanie. Gujenna składa ci za to dzięki i Francya także. Tu obejrzała się na króla, który wlepił w nią badawcze spojrzenie.

Ludwik zwrócił ku anglikowi swą dużą, bladą twarz i skinąwszy mu głową, raczył wymówić chłodno:

— Dziękujemy ci, sir Gilbercie Warde.

— Sto tysięcy ludzi składa ci dzięki, — dodała na cały głos Eleonora, wynagradzając mu przez to obojętność i brak uznania ze strony swego męża.

— Niech żyje wódz akwitański! — zabrzmiał głośny okrzyk z tysiąca męzkich piersi. powtarzający się wielokrotnie.

Tymczasem Eleonora w obie dłonie ujęła rękę Gilberta i rzekła stłumionym, nieco drżącym głosem:

— Niech ci Bóg błogosławi i niech cię otoczy Swoją opieką, gdyż jesteś mi droższym, niż wszystko na świecie.

Gilbert teraz dopiero zrozumiał, jak ona go kochała, jednak dotknięcie jej ręki nie budziło w nim więcej namiętnych wrażeń, a gdy spojrzał w jej oczy, nie spotkał już w nich widma swej matki.

— Pani, — rzekł uroczyście — będę się starał wiernie pełnić twoją wolę aż do śmierci.

Powstał następnie, a zgiąwszy powtórnie przed nią kolano, spojrzał na smutne jej oczy i ustąpił miejsca innym z kolei.

Gdy wracał do swego namiotu, możni panowie zatrzymywali go co chwila, ściskając jego ręce i zapraszając na jutrzejszą ucztę.

Wtem sir Arnold de Curboil przecisnął się między nimi i wyciągając dłoń, rzekł do Gilberta:

— Nie poznajesz mię, Gilbercie Warde?

— Poznaję pana, — odrzekł młody rycerz — ale nie dotknę pańskiej ręki.

Otaczający patrzeli na nich zdumieni, nie pojmując tego co zaszło, a pochodnia w ręku Dunstana rzucała pełne światło na twarz sir Arnolda.

— Więc przyjmij moją rękawicę! — zawołał tenże i zsunąwszy takową, rzucił ją w twarz Gilbertowi, lecz Dunstan pochwycił ją w powietrzu.

Wszystka krew uciekła z twarzy Gilberta, ale skrzyżował na piersiach ramiona, jakby z obawy, aby ręka jego mimowoli nie sięgła po rękojeść miecza.

— Panie, — rzekł — nie wznowię w tej chwili pojedynku z tobą, lubo zamordowałeś podstępnie mego ojca i okradłeś mię z mego dziedzictwa. Nie będę się bił z tobą, gdyż przyjąłem znamię Krzyża i winien jestem wypełnić obowiązek, jaki ono wkłada na swych rycerzów.

— Tchórzu! — zawołał sir Arnold i zawrócił się, by odejść, ale Gilbert zastąpił mu drogę i ująwszy go z przodu za łokcie, unieruchomił go na razie.

— Nazwałeś mię tchórzem, sir Arnoldzie de Curboil, — rzekł spokojnie. — Powiedz jednak, czy mogę bać się ciebie, będąc zdolnym zmiażdżyć cię w moich rękach, jeśli mi się spodoba? Ale nie uczynię tego, a ci zacni panowie osądzą sami, czy jestem tchórzem dla tego, że nie chcę walczyć z tobą, aż wypełnię moje śluby?

— Dobrze powiedział! — zawołał hrabia Bourbon.

— Świetnie się znalazł! — powtarzali inni.

(D. c. n.).

nego wraz z delegatami na Prusy Zachodnie i Warmię, zwołanego na dzień 9 grudnia do Pelplina, na którem obecni będą polscy posłowie parlamentu, odłożone zostało zebranie Koła Polskiego w kwestyi interpelacyi na środę, dnia 10 grudnia o godzinie 8 wieczorem.

— Komisya kolonizacyjna zaczyna teraz sprowadzać często osiedleńców niemieckich z Rosyi. «Ostdeutsche Rundschau» wykryła jednak, że to bardzo niewłaściwy materyał, bo prawie sami analfabeci, których 9-letnie dzieci jeszcze szkoły nie zaznały.

Zresztą kolonizacya pracuje nad uregulowaniem stosunków niemieckich właścicieli. Pod Kowalewem kupiła bardzo drogo dwa majątki od p. Rothermundta, który teraz, jako bogaty człowiek, przenosi się do miasta. Wieś Przyrowo pod Tucholą kupiono na domenę, a dotychczasowemu właścicielowi oddano ją w dzierżawę. Bardzo wygodna tranzakcya. Jest to rodzaj „duseru" dla tych, co umieją się nastręczyć i zadąć w dudkę komisyi.

Majątek Gniewkowo pod Gnieznem, niegdyś własność Moszczeńskich, oddawna w rękach niemieckich niejakiego Plothego pozostający, nabył p. Marcin Biedermann, wydawca «Pracy» z Poznania, płacąc 330 marek za morgę. Majątek ten doskonale zagospodarowany, uchodzi za jeden z najlepszych w okolicy tamtejszej.

Z zagranicy.

— W tych dniach bawił cesarz Wilhelm w Neudeck. Po obiedzie galowym, do którego przygrywała orkiestra lejb-gwardyi pułku kirasyerów z Wrocławia, cesarz podszedł do orkiestry i kazał zagrać kilka starohanowerskich marszów kawaleryjskich, przyczem, wziąwszy od kapelmistrza Schalla batutę, sam dyrygował orkiestrą. Po skończeniu marsza oddał cesarz batutę hr. Moltkemu, zamiłowanemu muzykowi, ze słowami: „Teraz, kochany Moltke, na ciebie kolej!" Hrabia spełnił żądanie. Następnego dnia zjawił się cesarz w koszarach orkiestry, przebył tam całą godzinę i znów dyrygował wykonaniem kilku utworów.

— Stolica Francyi nie może żyć bez sensacyi. To morderstwo okropne, to bankructwo w rodzaju Boulaina, to oszustwo w rodzaju Humbertów lub kanonika Rosenberga. Zawsze coś nowego. Obecnie na porządku dziennym jest porwanie w biały dzień na ożywionej ulicy młodej i pięknej panny przez zakochanego w niej młodzieńca.

Porwanie uskuteczniono według wymagań najnowszej mody, a mianowicie za pomocą samochodu. Ubiegłego piątku, o godz. 1 i pół po poł., panna Cordelia Le Play, córka wybitnego i bardzo bogatego lekarza, d-ra Alberta Le Playa, dążyła w towarzystwie guwernantki angielki oraz przyjaciołki swej przez Avenue de Villars na lekcyę muzyki, gdy nagle kilku mężczyzn otoczyło ją, a jeden z nich, ubrany w futro i czapkę skórzaną, porwał pannę Le Play i zaniósł w stronę oczekującego opodal małego samochodu. Guwernantka i przyjaciółka porwanej podniosły krzyk wielki i uczepiły się jej płaszcza, odtrącone wszakże przez przyjaciół porywającego, obie upadły na chodnik. Nieznajomy tymczasem usadowił pannę w samochodzie, dał znak mechanikowi i pomknął szybko w kierunku placu Vauban, a za nim podążyła dorożka z przyjaciółmi. Zawiadomiony o porwaniu córki, dr. Le Play podał skargę do prefekta policyi i zarządził energiczny pościg. Jak się okazało, pannę Le Play porwał młody lekarz, dr. Maurycy Marcile, który już od dłuższego czasu zalecał się do niej, ale niechętnie widziany był przez jej rodziców. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Paryża, samochód z dr. Marcilem i porwaną panną dotarł do Belgii.

—8—

CIEKAWA SPRAWA.

Ogólne zainteresowanie wzbudziła w całej gub. kaliskiej sprawa, wytoczona przez spadkobierców Roberta Weila przeciwko p. Natalii Schlosserowej. Ze względu na osoby spór wiodące, na przedmiot procesu, wynoszący około 200,000 rb. i zasadniczą kwestyę prawną, postaramy się zapoznać czytelników z głównemi zarysami procesu.

Posłuchajmy przedewszystkiem „exposé" powodów, spadkobierców Weila.

Majątki ziemskie Opatówek, Winiary, Brzeziny, Zajączki, Rożenno, Zawodzie i Rajsków Rypinek — przytaczają oni w skardze powodowej—stanowiły własność Jana Fundukleja, który przez senat rządzący uznany został za waryata. Opieka nad pozbawionym własnej woli Funduklejem postanowiła majątki jego sprzedawać przez licytacyę publiczną i przetarg wyznaczono w sądzie okręgowym w Kaliszu na dzień 9 lipca 1878 roku.

Majątki na sprzedaż wystawione, zawierały znaczne przestrzenie leśne, wskutek czego przemysłowcy miejscowi, w nadziei korzystnej sprzedaży drzewa, zdecydowali się wziąć udział w licytacyi. Wówczas właśnie ś. p. Robert Weil złożył spółkę, składającą się z Karola Schlössera, właściciela fabryk w Ozorkowie, Henocha Kryszki, Cedrowskiego, Racka i Reichmana, jakoteż samego projektodawcy, Weila. Udział każdego spólnika w zyskach i stratach oznaczony był w sposób następujący: Schlösser otrzymać miał 40 proc., Kryszka 20 pr., Rack, Cedrowski i Reichman 15 pr., a dla Weila zarezerwowano 25 pr. Każdy ze stowarzyszonych złożył odpowiedni kapitał, a Schlösser ze swego udziału ustąpił pewną część Władysławowi Janaszowi. Ażeby jednakże uprościć całą tę maszyneryę, która w interesach, złożonych ze zbyt wielu uczestników, kuleje zazwyczaj, przeto spólnicy postanowili oddać Schlösserowi nietylko cały zarząd i administracyę dóbr, lecz upoważnili go również do nabycia majątków na własne imię. Mogli to uczynić zupełnie bezpiecznie, bo nieboszczyk Schlösser nietylko był jednym z najbogatszych ludzi swego czasu, lecz, co ważniejsza, człowiekiem nieposzlakowanej uczciwości. Słowo jego było święte, a nie było przypadku, ażeby zobowiązania swego nie wykonał. Weil znał Schlössera od lat najmłodszych, łączyło ich pokrewieństwo, tradycye ławy szkolnej i wspólność uczuć i przekonań. Pozenili się też z dwiema rodzonemi siostrami Buchholtz i w ciągu wielu lat trwały między nimi stosunki rodzinne i towarzyskie, żadnym dysonansem niezmącone. Jeżeli więc kto mógł mieć pewność, że dobra wiara jego nadużytą nie będzie, to był nim niewątpliwie Weil. Nie «zawiódł się» też na starym przyjacielu swym. I gdyby Schlösser nie zmarł przedwcześnie, sprawa niniejsza byłaby zgoła zbyteczną... Ale nie uprzedzajmy zdarzeń.

Karol Schlösser utrzymał się na licytacyi: zapłacił za wszystkie majątki 425,000 rb. i wciągnięty został do działu II wykazów hypotecznych, jako jedyny ich właściciel. Zaprowadził on natychmiast księgi handlowe pod tytułem „interes opatowski," urządził gospodarstwo racyonalne i co pewien przeciąg czasu wypłacał spólnikom, przypadające na nich zyski ku zupełnemu wszystkich zadowoleniu. Gdy zaś po upływie lat kilku chciał on odkupić od spółki na wyłączny swój użytek folwarki Opatówek i Winiary, spisano odpowiedni akt w jednym egzemplarzu. Papier ten znajdował się w posiadaniu Janasza, ale po jego śmierci razem ze wszystkiemi innemi dokumentami przeszedł do rąk p. Natalii Schlosserowej, która zachowała go u siebie. Stowarzyszenie to, z udziałem w zyskach, pięć lat istniało.

Karol Schlösser zmarł w 1881 roku, a zarząd interesu opatowskiego objął Władysław Janasz, który, idąc śladami poprzednika, składał rachunki, dzielił fundusze i wogóle wywiązywał się z całą skrupulatnością z przyjętych na siebie obowiązków. Tak [illegible] piętnaście aż do śmierci Janasza, zmarłego w roku 1896. Po jego zgonie rzeczy poszły inną koleją. Wdowa po Karolu Schlösserze, Natalia Schlosserowa, zaczęła gospodarować na własną rękę i, nie licząc się z prawami spólników, zaprzestała składać im raporty o stanie interesu, pieniędzy nie rozdzielała i wogóle postępowała tak, jak gdyby była nieograniczoną właścicielką dóbr. Była nią ona prawnie, nie była ani faktycznie, ani moralnie.

W owym czasie Robert Weil już nie żył. Pozostała po nim wdowa Dorota z Buchholtzów Weilowa, zwróciła się do siostry, Natalii z Buchholtzów Schlösserowej, z propozycyą zakończenia całego interesu i wypłacenia tej sumy, jaka z obrachunku wypadnie. W odpowiedzi otrzymała zapewnienie, że życzeniu jej stanie się zadość, przedewszystkiem jednakże uregulować należy stosunek z pozostałymi spólnikami. Istotnie w marcu 1897 roku Schlösserowa wypłaciła firmie „Rack, Cedrowski i Reichman" sumę, jaka na udział jej przypadła, w maju tegoż roku spadkobiercy Henocha Kryszki pokwitowali ją z odbioru swej części, a wreszcie w roku 1901 sąd polubowny uregulował wszelkie sprawy sporne ze spadkobiercami Władysława Janasza i jedni tylko Weilowie, pomimo wielokrotnych obietnic i wreszcie wezwań regentalnych, nic nie odebrali.

W tem położeniu spadkobiercy Roberta Weila zmuszeni zostali wystąpić z akcyą sądową i w celu ustalenia faktu istnienia spółki powołują się na księgi handlowe, w posiadaniu pozwanej będące, na świadków i na badanie samej Natalii Schlosserowej. Następnie, złożywszy swój rachunek za czas od dnia 1 stycznia 1897 r., żądają zasądzenia 109,600 rb.

Oto w ogólnych zarysach zasady powództwa, popieranego na posiedzeniu sądowem przez adw. przys. Strzembosza z Warszawy i Rymarkiewicza z Kalisza.

Pani Schlösserowa, działająca przez adw. przys. Łopuskiego, złożyła odpowiedź piśmienną i zameldowała akcyę wzajemną. Robert Weil, spadkodawca powodów, jako członek rady familijnej nad nieletnimi, pozostałymi po ś. p. Karolu Schlösserze, nie meldował żadnej pretensyi do majątku po mężu jej pozostałym, nie mogą więc spadkobiercy Weila posiadać takich praw, których nie miał mąż ich i ojciec — oto pierwszy punkt obrony. A dalej inwentarz majątku po ś. p. Robercie Weilu nie wykazuje również żadnych pretensyj do majątków ziemskich, kupionych jakoby przez spółkę.

Akcya, wytoczona przeciwko Natalii Schlosserowej, jako przedstawicielce firmy „Karol Schlösser", z pominięciem innych spadkobierców, jest prawnie niedopuszczalna, tembardziej, że nie firma „Karol Schlösser", lecz właśnie spadkobiercy nieboszczyka są właścicielami dóbr questionis. Okoliczność więc, że p. Schlösserowa płaciła pewnym osobom różne sumy, nie może stworzyć dla kogobądź tytułu do żądania zapłaty sumy olbrzymiej, a zgoła nienależnej. Istnienie spółki, wedle prawa obowiązującego, stwierdzone być musi przez akt, a istnienia jej dowodzić nie wolno ani za pomocą badania świadków, ani przez księgi i dowody uboczne, istnienia których i posiadania pozwana zaprzecza zresztą. Ze swej strony Natalia Schlösserowa melduje przeciwko spadkobiercom Roberta Weila akcyę wzajemną o rb. 80,441 kop. 60, opartą na wyciągu z ksiąg handlowych firmy „Karol Schlösser".

*

Po ożywionych rozprawach, trwających dzień cały, sąd odroczył wyrokowanie na dwa tygodnie.

W sobotę ubiegłą, dnia 6 b. m., ogłoszoną została rezolucya. Sąd nakazał zbadać świadków, wskazanych przez spadkobierców Weila, zobowiązał p. Schlösserową do złożenia ksiąg i dokumentów i wreszcie polecił pozwanej stanąć osobiście na posiedzeniu i udzielić ustnie wyjaśnień, których trybunał zażąda.

Tabela wygranych.

W 1-ym dniu ciągnienia 5 klasy 179 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 10 grudnia 1902 roku.

Rubli **4000** № 20212 20925. Rb. **2000** № 12063. Rubli **1000** №№: 8134 12524 14401 15121. Rb. **400** №: 6254 13534 14425 18198 19467 20377 21027 21173 21850 22221. Rb. **200** №№: 1583 1878 3993 8826 9514 9926 10409 11109 11452 12689 15898 16149 17170 17581 18284 19473 21962 22995. Rb. **100** №№: 47 1383 1842 2130 2294 3039 3056 3782 4226 5208 5295 5332 6154 6287 6553 6577 7891 8752 9235 9522 9723 12212 12991 14088 15244 15742 16227 16427 17858 19697 21084 21301 21978 22090 22870.

Rubli **80** №№: 9 26 49 51 122 84 87 297 352 81 96 419 72 509 16 30 32 601 86 747 54 64 88 870 79 917 66 88 **1**069 79 179 83 89 201 40 53 87 507 33 54 74 81 89 96 627 28 39 57 79 783 802 12 961 71 **2**052 124 38 222 363 82 406 36 44 47 85 537 625 722 822 28 69 72 940 43 48 62 73 **3**024 54 95 118 27 228 36 355 95 446 67 505 59 86 626 51 710 14 897 902 11 81 **4**096 101 11 29 60 85 206 35 398 411 13 16 513 21 35 48 66 95 735 837 74 918 54 57 99 **5**029 49 67 89 110 39 53 60 73 238 53 55 330 91 93 99 471 86 99 517 49 636 54 742 84 906 **6**025 77 111 284 74 319 443 71 87 550 62 90 650 78 97 736 83 85 916 23 55 76 90 913 35 82 97 **7**054 55 78 84 107 30 84 96 244 65 325 89 98 450 54 67 617 50 91 720 39 64 812 903 90 95 **8**061 69 86 112 45 64 287 376 400 1 2 517 26 70 78 88 602 32 37 47 71 725 27 96 884 87 961 72 86 **9**088 138 529 51 458 515 22 92 613 34 47 93 761 74 808 61 80 921 50 **10**026 48 69 104 76 215 26 337 81 94 401 74 94 509 3 602 40 51 715 23 51 74 82 862 982 **11**001 27 49 57 65 130 32 42 58 80 202 14 65 334 56 61 67 86 91 98 445 69 505 61 617 37 62 831 94 911 33 41 **12**085 91 210 81 40 70 339 441 74 81 523 58 612 86 722 55 56 04 874 917 40 71 **13**079 93 115 27 93 227 34 44 90 431 50 98 5 6 27 84 654 73 79 95 719 32 826 909 31 **14**022 66 116 603 19 701 26 38 854 909 12 14 68 79 97 **15**037 65 69 77 86 163 72 81 99 372 76 425 509 25 632 701 66 75 84 90 838 43 99 931 56 62 71 **16**001 2 169 75 208 14 16 29 93 307 43 46 52 74 90 97 416 512 72 630 781 825 86 950 76 **17**040 85 112 19 55 87 238 46 74 359 84 96 412 576 83 91 705 13 16 841 59 73 81 97 98 923 83 **18**061 64 102 13 14 32 210 13 22 29 34 71 815 347 422 78 92 526 35 36 46 92 637 51 79 720 25 36 59 825 53 940 76 82 **19**028 73 77 95 160 64 68 244 63 98 378 423 547 51 58 648 89 92 703 10 39 43 877 909 36 51 **20**025 31 75 89 90 178 230 35 41 71 90 325 42 63 97 418 24 66 510 12 26 29 73 84 659 730 63 86 96 827 28 57 58 94 931 43 82 **21**081 89 163 65 204 67 326 466 73 522 66 627 46 52 54 718 875 98 99 933 38 40 **22**013 48 56 60 74 77 88 107 35 46 87 233 35 45 55 59 375 94 624 67 739 47 822 51 60 63 74 81 98 954 **23**012 102 22 38 84 99 244 72 76 96 343 52 69 90 400 47 67.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Różne wieści.

— Gazeta „Zeit" zarzuca dr. Koerberowi, że jakkolwiek pozornie dąży do zgody narodowościowej, za kulisami jednak stara się nie dopuścić do porozumienia, gdyż w takim razie gabinet urzędniczy byłby obalony. Gdyby nawet gabinet parlamentarny doszedł do skutku z dr. Koerberem na czele, to wpływ dzisiejszego premiera Austryi zmalałby bardzo. „Neue Freie Presse" ogłosiła komunikat, który zapowiada, że niemcy wtedy tylko zaczną konferencyę z czechami, jeżeli ci ostatni natychmiast zaprzestaną obstrukcyi. Komunikat ten inspirował dr. Koerber. W imieniu niemców dr. Baernreiter zmusił jednak „Neue Freie Presse" do odwołania komunikatu i stwierdzenia, że niemcy chcą zgody z czechami i o natychmiastowe zaprzestanie obstrukcyi czeskiej nie chodzi im wcale.

— Parlament rzeszy niemieckiej większością 206 głosów przeciw 92 uchwalił wniosek Grebera i Banermana, zmieniający pierwszy ustęp par. 44 regulaminu izby, nakazujący natychmiastowe dopuszczenie do głosu mówców zabierających głos w kwestyi formalnej. Obecnie głos w kwestyi formalnej zależeć będzie od samoistnej decyzyi prezydującego i nie może trwać

dłużej nad pięć minut. Jest to najformalniejsze ukrócenie swobody słowa.

— Nowy gabinet w Hiszpanii postanowił rozwiązać kortezy, lecz wybory odbędą się dopiero w kwietniu. Rząd zamierza wystąpić z nieubłaganą surowością przeciw wszelkim próbom zakłócenia porządku publicznego.

— Ponieważ dotychczas rząd wenezuelski nie dał odpowiedzi na ultimatum Niemiec i Anglii spodziewanem jest lada chwila zajęcie przez eskadry: niemiecką i angielską portu Caracas i wysadzenie na ląd marynarzów dla zajęcia urzędów celnych w celu poboru cła na rachunek żądanego odszkodowania poddanych angielskich i niemieckich.

Pretensye Niemiec do Wenezueli wynoszą przeszło 13 milionów franków i datują się z czasów rozlicznych wojen domowych, albo też wynikają z nie dopełnienia przez rząd angielski warunków, przyznanych rozmaitym koncesyonaryuszom i dostawcom niemieckim.

Stany Zjednoczone do czasu nie mięszają się do zatargu. Poseł jednak Stanów Zjednoczonych w Caracasie będzie się opiekował poddanymi Anglii i Niemiec przez cały czas zerwania stosunków dyplomatycznych.

— Partya liberalna w Serbii zażądała zmiany konstytucyi w duchu demokratycznym i zniesienia senatu. Stoi ona w opozycyi przeciw dzisiejszemu gabinetowi Cincora Markowicza.

Ś. † P.

Adolf Świeżliński

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Bogu d. 9 grudnia r. b. przeżywszy lat 57. Pogrążeni w nieutulonym żalu żona, córki i zięć, zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok o godz. 3 pop. z domu przy ul. Składowej 25, na cmentarz katolicki Stary, oraz na żałobne nabożeństwo, które odbędzie się w sobotę o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża.

W Sali Grand Hotelu.

W niedzielę 14 grudnia r. b. o godzinie 5 po południu.

ODCZYT Reginy Horowiczowej

O znaczeniu poezyi w życiu i o zasługach Maryi Konopnickiej na tem polu.

Bilety nabywać można w cukierni W-go Roszkowskiego. 1627—3—1

Nowy Rynek 4.

W Kinematografie czyli w teatrze żywych fotografij

w tym tygodniu zupełnie nowe obrazy

Samson i Dalila znana historya Biblijna, ze starego testamentu w 8 obrazach: 1) Samson unosi bramę miasta Gazy. 2) Dalila obcina Samsonowi włosy. 3) Aresztowanie Samsona. 4) Samson skazany do ciężkich robót. 5) Zabawa w świątyni bożka Dagona. 6) Samsona wprowadzają do świątyni na pośmiewisko. 7) Zburzenie świątyni przez Samsona. 8) Apoteoza.

Przedstawienia od 12 w południe do 10 wiecz. co godzinę. Krzesło 20 kop., wejście 10 kop., dzieci do lat 10 płacą połowę.

Warszawa—Dąbrowa

Dom handlowy
Ł. J. BORKOWSKI

otworzył w dniu 1 października 1902 r. w Łodzi, przy ul.

WĘGLOWEJ № 9,

Skład węgli kamiennych

oraz biuro sprzedaży żelaza, blach, rur kutych, belek żelaznych i cementu.

1347—8—1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.
599—c—97

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Piotrkowska 243
Przyjmuje od 8—9½ r., i od 4—6 pop.
1112—c—55

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator szpitala homeopatycznego w Petersburgu.
Wschodnia 69
róg Dzielnej, drugie piętro.
Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu.
1491—c—18

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.
Przyjmuje od 9—11 i 4—7.
Piotrkowska № 39.
858—c—60

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5
Choroby nosa, gardła i uszu.
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-c-25

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy,
ulica Zielona № 3.
Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 5—7 pop
880—r—47

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecinne wewnętrzne,
Akuszerya
przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.
Łódź, Konstantynowska 7.
1069—c—36

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.
10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.
Średnia № 12.
425—d-12

Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne.**
Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu
Ewangelicka N. 7.
W niedzielę i święta od 8—11 rano. 4—6 popołudniu. 911

Lecznica dla Chorych
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.
Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w
Łóżka dla chorych.
513—r—48

Dr. Ludwik Przedborski

powrócił.
1586—3—3

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. W. Wołczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5
Zapisy uczniów i uczenic od godz. 2 — 4 codziennie. Lekcye rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009—0—41

Biuro Nauczycielskie
RADKIEWICZ, Nawrot 1
ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, frebłówki, bony różnej narodowości.
Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562—d—52cs

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d—43wcs

Do sprzedania zaraz 4 pary koni rosyjskich, a mianowicie: dwie pary pojedyńczych, jedna para ogierów i jedna para klaczy. Wiadomość ul. Pańska 54. 2237—3—1

Do sprzedania! Serwis porcelanowy na 12-cie osób, różne meble i futro męzkie, z powodu wyjazdu. Mikołajewska 67 m. 6. 2225—3—3

Frebłówka polka muzykalna z dobremi świadectwami do umieszczenia. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 2235—2—1

Fortepian długi ale w dobrym stanie sprzedam. Średnia 41 m. 4. 2226—1—1

Kupię używany lecz w dobrym stanie samowar na 60 do 70 szklanek. Benedykta 47. 2234—3—2

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studyum“. d—wcs

Nowy zakład kuśnierski, przyjmuje skóry do wyprawy lisie, zające, sarnie, baranie, z królików i tp. Pańska 67 m. 2, A. Dominikowski. 2213—3—3

Przybłąkał się pies, biały pudel. Do odebrania na Bałutach, ul. Spacerowa № 28 m 38. 2232—2—2

Potrzebny zaraz uczeń do fabryki. Zgłaszać się Benedykta 47. 2234—3-2

Pokoik przy rodzinie, blisko kolei i stacyi tramwajowej niedrogo do wynajęcia, na żądanie może być umeblowany. Adres w adm. „Rozwoju“. 2086—d—8

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441—c—49

Wyuczam haftu kolorowego i białego. Wiadomość Nowy-Rynek 6 m 1. 2208—d—5

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniny Grzelak, wydana w magistracie m. Łodzi. 2231—3—2

Zaginął paszport na imię Karola Janota, wydany z gminy Gorzkowice. 2230—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Ignacego Tomaszewskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 2220—3—3

Zaginął paszport na imię Monika Migas, wydany z gminy Wichertów powiat turecki. 2229—3—3

Zaginęła książka członkowska na imię Antoniego Witkowskiego, wydana przez Tow. spoż. „Ziarno“ № 212. 2227—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Mieczkowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2189—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Ignacego Chmielewskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 2211—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Czerkawskiej, wydany z magistratu m. Łodzi. 2236—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Szlama Szteina Kulgawina, wydana przez p. Policmajstra m. Łodzi. 2239—3—1

Znam krój i szycie, pragnę szyć w domach prywatnych. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ sub. „Szyjąca“. 2193—3—.3

Na Gwiazdkę Największy Wybór Podarków

dla Dzieci, Młodzieży i Dorosłych

polecają

Rychliński i Wegner

dawniej Gebethner i Wolff

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów

Dla wygody Szanownej **Publiczności,** księgarnia nasza otwarta będzie w **każdą niedzielę** i święta przed Bożem Narodzeniem od g. 3 pop. do 8 wiecz.

Piotrkowska 51, w Łodzi. 1573—4—6

Zakład optyczny

St. Lewińskiego, ul. Dzielna № 1,

poleca na gwiazdkę swój bogato zaopatrzony skład w lornetki, od najzwyczajniejszych do najozdobniejszych, złote i doublé okulary i binokle. Barometry i termometry, fonografy i wałki, gramofony i płytki 7" i 10", latarki magiczne itp., wszystko w największym wyborze po cenach najprzystępniejszych. Z powodu dużego zapasu ozdobnych lornetek sprzedaje się takowe z 20% ustępstwem.

Zupełna wyprzedaż aparatów fotograficznych po cenach fabrycznych.

Filia w Częstochowie. 1610—5—2

Dostać można wszędzie.

Nowe Oranjenburgskie

MYDŁO

z fabryki

J. HANDKEGO

Marka fabryczna.

Prawdziwe tylko z firmą i marką ochronną.

Dostać można wszędzie. 1556- 35—9

Skład Warszawskiej fabryki octu Henryka Komicza

pod firmą

„MONOPOL"

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.

Telefonu № 779.

zaopatrzony jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem. 230—52—43

Cyrk A. Devignégo.

Cyrk dobrze ogrzany
W piątek 10 grudnia 1902 r.

Wieczorem o 8 godz. wielkie przedstawienie, składające się z 3 oddziałów przy współudziale najlepszych sił trupy i baletu. 4 debiut znakomitych powietrznych welocypedystów komików ekscentrycznych **The Golfe.** W skład interesującego programu wejdzie poraz 2 komiczny balet **Zaczarowany flet.**

W niedzielę dnia 14 grudnia r. b., dwa przedstawienia dzienne o godzinie 3 pop. i wieczorowe o godz. 8 wiecz. Przedstawienie dzienne przeznaczone dla dzieci i młodzieży szkolnej

3—3

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców tow., przyb. w m. wrześniu i październiku r. b. za frachtami: st. Bezdany № 243 klej stolarski, L. Rigert; Ostrogożek № 2986 towar wełniany, Hripczenkow; Astrachań № 472 migdały, Manes; Wilno № 2665, 2929 wyroby drewniane, Wolberg; Petersburg № 64006 przędza wełniana, A. Gippler; Białystok № 28878 wełna sztuczna, M. Frenkel; Białystok № 28558 towar wełniany, Gotlib; Bachmut № 8209 towar sukienny, Pawlenko-Szapiro; Batraki № 945 proszek asfalt. Iwanow; Buzuluk № 1785 towar wełniany, Mozinow-Etkind; Serpuchow № 3403 3404, 3405, 4195 odpadki bawełniane, Kotow; Kowrow № 2600 sukno, Pietrow; Przecistoje № 44 towar wełniany, Grigorjew-Bojarski; Borysowo № 7332 towar łokciowy, Klibanow; Orsza № 6730 rzeczy domowe, Heifez; Mińsk № 11419 kasza owsiana, Lewinzon; Moskwa tow. № 61243 towar łokciowy, Dobkin; Kowel pośp. № 220 rzeczy pasażer.; Nacz. stacyi-Nacz. stacyi dla Bobrokowieckiego; Brześć pass. pośp. № 1205 krosienka, Weinsztein; Brześć I № 12861 gilzy do papierosów, Gruszewski; Warszawa Kowel № 127669 wyroby żelazne, Agentura komorowa-Lubimski; Warszawa Nadw. № 88829 towar skórzany, Feldman, Warszawa Nadw. № 90414 wyroby metalowe, Krotolt-Orbach; Warszawa W. № 28619 skóry wyprawione, A. Gurwicz; Warszawa W. № 28553 czekolada, Wedel; Warszawa W. № 28234 wyroby mosiężne, Jungman; Warszawa W. № 28190 wódki, Warszawska Rektyfikacya; Warszawa W. № 28118 koniak zagraniczny, Staszewski; Warszawa W. № 27584 szmaty bawełniane Wermus; Warszawa W. pośp. № 9798 zamki, Towarzystwo rolnicze Warsz. guber. Warszawa W. pośp. № 9682 latarki, Lewental; Wierzbnik № 5873, 5924 kamienie ciosowe, Tenenbaum-Urbanowski; Wołot № 563 wyroby wełniane, Ilin-Welikowski; Miena № 2176 towar łokciowy, Gołant; Docz № 990 towar łokciowy, A. Panasiewicz-Freind; Żłobin № 1106 towar łokciowy, Heimecz; Bobrujsk № 2795 wyroby żelazne, Jarcho; Libawa tow. № 35954 towar sukienny, Nieczytelny; Mitawa № 19092 ubranie i bielizna, Naczeln. stacyi-Gindrych; Granica № 3077 pasy transmisyjne, G. Reicher; Kraków № 697 koszyki, Młynarski-Fuks; Berlin № 79 rower, Wilkerling-Pippel; Kepenik № 1 wyroby gutaperkowe, K. Kriger-O. Domke; Granica № 3109 wino winogronowe, L. Rappaport, Czeczelnik № 1446 towar łokciowy, K. Arbit; Czeczelnik № 093 konfitury, Murachowski-Liwszyc; Kiszyniów № 9258 towar łokciowy, Skwirski; Odesa tow. № 7293 ubranie wełniane, L. Miszczenko; Nowo-Ukrainka № 7753, 7756 wyroby wełniane, Serbin Rawski Freidenberg; Noworadomsk № 646, 659, 680, 694, 696, 707, 709, 710, 711 meble gięte, Br. Tonet; Częstochowa № 5508 produkty chemiczne, Gelman; Częstochowa № 5414 wyroby drewniane, Osipow-Brzozowski; Częstochowa № 5263 towar wełniany, M. Gitler; Wilno № 50151 odpadki sukienne, Fridman; Białystok № 25717, 25718, 25719 przędza wełniana, M. Frenkel; Białystok № 27300 wełna sztuczna, Grochowski; Białystok № 28216 przędza wełniana, M. Szatia; Ożenin № 741 szmaty wełniane, Karton; Odesa tow. № 5381 odpadki sukienne, S. Tartakowski.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

OGŁOSZENIE

ZARZĄD

Drogi żelaznej Fabryczno-Łodzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na stacyi Łódź dnia 2 (15) grudnia 1902 roku o godzinie 10 rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ros. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacyi, nie wykupione przez odbiorców towary, przybyłe w miesiącu październiku r. b. za frachtami: st. Sokołów pośp. № 688 ser ruski Tandyter; Mińsk № 12633 oliwa, Sorszer; Kobrin pośp. № 760 ser, Zbar-Winer; Charków tow. № 15083 łój, M. Goriaczew; Warszawa W. № 32530 woda kwiatowa, Staszewski; Warszawa W. № 31291 wino winogronowe, Weinsztejn; Granica W. № 3317 wino winogr. L. Flaszen.

Uwaga: W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym, nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 4 (17) grudnia 1902 roku o godzinie 10 r.

Cudze powierzone rzeczy

w maleńkiem zielonem pudełeczku, jakoto: szpilka z szafirkiem, rubinkiem, dyamencikiem, 2 pierścionki z dyamencikami, szpilka bez kamieni, broszka bez kamieni, i 8-miu ametyścikami zaginęły niezamożnej uczciwej panience. Uczciwy znalazca raczy zwrócić w adm. „Rozwoju"

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

Dobre i ładne kapelusze męzkie sprzedaje A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Aptekarski pomocnik

z roczną praktyką poszukuje kondycyi lub zastępstwa w Łodzi, Królestwie Polskiem lub w Cesarstwie Adres: Hipolit Dubrowicz, Warszawa, Marszałkowska 61. 1623—3—3

Złoty medal

na wystawie kucharskiej, otrzymało masło z Wilczyc będące na składzie u

O. Tauchert

Mikołajewska 29 m. 25.

1361—d—11

Omnibus

na 8—10 osób, używany, w dobrym stanie, kupię.

Piotrkowska 290 m. 13.

1628—3—1

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzączka

Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina,** ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi. 759—d—34

Osoba inteligentna z dobremi świadectwami, posiadająca języki: rosyjski, polski, ni miecki i francuski poszukuje demiplace w godzinach poobiednich. Oferty składać w adm. „Rozwoju" pod lit „P. A." 2238—2—1

Moskwa 1843. Petersburg 1870. N. Nowgród 1896.

Magazyn Towarzystwa Akcyjnego

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

Łódź, Piotrkowska № 6, **Hiellego i Dittricha** Łódź, Piotrkowska № 6

poleca na gwiazdkę, jako praktyczne podarki:

Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa, kapy. **Wyroby pończosznicze. Bieliznę damską, męzką i pościelową, fartuchy,** firanki, koldry jedwabne i wełniane, pledy, chustki wełniane etc. w wielkim wyborze i po cenach fabrycznych.

16 6—3—2

!!! Kto tanio i dobrze chce kupić !!!

NA GWIAZDKĘ!

Wózki dla lalek, Wozki skrzynkowe,
Kołyski dla lalek, Wózki drabinkowe,
Wózki sportowe, Stoliki dla dzieci,
Wózki koszykowe, Krzesełka,
Sanki dla dzieci, Podstawki do choinek.
Stoliki do kwiatów,
Łóżeczka dla lalek,

Łóżka angielskie w wielkim wyborze poleca

Józef Weikert

Skład, Piotrkowska 95,
Fabryka, ul. Św. Andrzeja 26.

Biuro prośb, Żytnickiego, Nowy Rynek № 6.

Redaguje prośby do wszystkich władz, w kwestyi przesiedlenia, przyjęcia poddaństwa, przywilejów, o wydawanie paszportów, deklaracye o obrotach i dochodach handlowych, reklamacye do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie), kontrakty, tłómaczenie, przepisywanie dowodów i prywatną korespondencyę. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczorem. 211a—r-6cs

Sklep rzeźnicki

z mieszkaniem i warsztatem od Nowego Roku do wynajęcia, róg Wólczańskiej i Kątnej № 229. Wiadomość u gospodarza.

1605—3—3

Zakład Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021—30 5t

Pokój

z osobnem wejściem tylko dla **kobiety** najlepiej dla nauczycielki, zaraz do wynajęcia. Na żądanie z usługą i całkowitem utrzymaniem. Wiadomość ul. Piotrkowska № 28 II piętro, front.

B-CIA GRZEGORZEWSCY
1237 104-26 spółpracownicy dawniej
GEBETHNERA & WOLFFA
oraz reprezentanci fabryk
„MAŁECKI I KERNTOPF"

polecają własny skład
Fortepianów, pianin i melodykonów
pod firmą J. Grzegorzewski i A. Kulesza
Łódź, Dzielna 26. Telefonu 510.
Sprzedaż na raty, wynajem, strojenie i korekta fortepianów i pianin.

„NAFTOL"

Niekopcąca, nieeksplodująca i najtańsza nafta oczyszczana. Fabryka i główny skład przy ul. **Długiej 72, telefonu 483,** (dawniej Południowa 28). Przyjmuje zamówienia na dostawy do domów.

Towarzystwo „Naftol" w Łodzi.
1603—10—4 **M. Suligowski, chemik.**

Księgarnia Wład. Kaczmarek ul. Piotrkowska 108

poleca bogaty i doborowy wybór książek w ozdobnych oprawach:
Książki do nabożeństwa, Książki z obrazkami, bez i z tekstem dla dzieci, Książki dla młodzieży, Dzieła illustrowane w wydaniu wytwornem. Dzieła zbiorowe, Powieści, Poezye i wiele innych, stosownych na podarki gwiazdkowe.

Albumy do kart pocztowych.

Wybór pocztówek illustrowanych. Katalogi książek bezpłatnie. 1390-6-4

Дозволено Цензурою. Г. Лодзь, 28 Ноября 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju", Piotrkowska № 111 Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**